19 STYCZNIA 1847 r.
WTOREK.

WARSZAWSKA

№ 19.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5.)

Część Urzędowa.

Rada administracyjna królestwa na posiedzeniu z d. 27 grudnia (8 stycznia) 1846/7 r., instruktarz dominialny, na zasadzie którego pobierane były dotąd opłaty targowego i jarmarcznego na rzecz kasy ekonomicznéj miasta Biały, niegdyś samowolnie przez dwór Biała ustanowiony, jako zbyt drobiazgowe pozycje w sobie obejmujący, w zupełności uchyliła, a w miejsce takowego taryfę na mocy któréj mają być wspomnione opłaty pobierane, ustanowiła. Taryfa ta w wczorajszéj gazecie Rządowéj całkowicie jest zamieszczoną.

Komisja rządowa sprawiedliwości. — Ogłasza konkurs na wakujące urzędy podsędków, sądu pokoju okręgu Sochaczewskiego i Konińskiego. Kandydaci posiadający udowodnioną do tych urzędów kwalifikacją, mają podania swoje, wyjaśniające stan ich służby i usposobienie, wnieść w przeciągu dni 20 od daty ogłoszenia niniejszego konkursu, za pośrednictwem prezesów, pod których zostają zwierzchnictwem. — Warszawa d. 3 (15) stycznia 1847 r. — Z polecenia: dyrektor kancelarji, W. *Konopka.*

Dyrektor kancelarji heroldji królestwa Polskiego. — Z polecenia heroldji podaje do powszechnéj wiadomości, że odtąd takie tylko prośby o przygotowanie i wydanie świadectw z przyznanego szlachectwa, przyjmowane i załatwiane będą, przy których dołączony zostanie papier stęplowy administracyjny ceny rs. 7 kop. 50, stanowiący należność dla skarbu królestwa z tego tytułu przypadającą, i kop. 30 w gotowiźnie za teczkę do świadectwa. Od tego prawidła wyjmują się tylko osoby w wojsku zostające o których legitymacją heroldja przez właściwe władze będzie zawezwaną. — Warszawa dnia 30 grudnia (11 stycznia) 1846/7 r. — Radzca heroldji, Wincenty *Matuszewski.*

Wiadomości miejscowe.

Dziś z rana przybył do Warszawy z St. Petersburga sztabs-kapitan książe Paskiewicz, fligiel-adjutant Jego Ces. Mości.

Dnia wczorajszego przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 166, wyjechało 126.

Warszawskie towarzystwo dobroczynności zamierza w dniu 2 lutego r. b. wydać bal w salach redutowych na korzyść ubogich pod opieką tegoż towarzystwa zostających; — również kolegjum ewangielickie na rzecz starców parafji ewangielickiéj, ma zamiar wydać bal w dniu 6 lutego r. b. w salach resursy nowéj.

Henryk Petzoldt intendent szpitala ewangelickiego, w d. 17 b. m. i r, rozstał się z tym światem.

W dniu onegdajszym w posesji pod nr. 2682, pies wściekły pokąsał dwóch terminatorów zduńskich, którzy po udzieleniu im na miejscu pomocy lekarskiéj, na dalszą kurację do szpitala Sgo Jana Bożego odesłani zostali; psa zaś zabito.

W dniu wczorajszym Teresa Kunichewicz lat 43 licząca, żona czeladnika ślusarskiego, nagle życie zakończyła. — W tymże dniu Ksawery Dąbrowski wyrobnik, lat 63 mający, pod nr. 2410 zamieszkały, nagle zmarł.

W dniu wczorajszym pod nr. 1411, dwoje dzieci

staroz. Izraela Kantar czapnika, jako to: Hana lat 5 i Mosiek lat 3 mające, grzejąc się około ognia, zapaliły na sobie odzież, skutkiem czego mocno poparzone zostały.

(*Art. nad.*) — Uprzedzając taką nędzę, jakiéj w roku przeszłym, z przyczyny braku żywności, w wielu okolicach tego kraju pospólstwo doznało, poczytuję sobie za religijny obowiązek przypomnieć środek, który choć w części takiéj potrzebie zaradzić może. Wiadomo zapewne większéj liczbie czytelników, że siwy, strzepiasto-liściowaty w lasach (mianowicie sosnowych) na drzewach i przy drzewach rosnący mech, zwany *Mchem Islandskim (Lichen Islandicus)*, ugotowany bez wykipienia czyli zbiegania, daje dla ludzi pokarm zdrowszy i posilniejszy niż na słodko ugotowana kapusta; pokarm, którego smak podobny jest smakowi gotowanéj głowiastéj sałaty. Ten w okolicach leśnych tak łatwy do nabycia i prócz trudu zbierania nic nie kosztujący przedmiot pożywienia, powinienby zwrócić uwagę, ażeby właściciele dóbr bogatych w lasy sosnowe, poddanych swoich zachęcili do zbierania podczas zimy i suszenia na poddaszach rzeczonego mchu, tak, iżby każdy włościanin na czas przednowku przyzwoity zapas jego mógł sobie przysposobić. Jeżeli go zaś i podczas zimy na pokarm używać będą, oszczędzą sobie znacznie swój zasób żywności zbożowéj i urozmaicą swoje potrawy. Winienem tu powtórzyć, że ten mech nietylko bez dopuszczenia wykipienia czyli zbiegnięcia, ale i bez zrzucania z niego szumowin czyli piany ugotować należy, gdyż wrząc pieni się mocno i skorym jest do zbiegania; a piana czyli szumowiny, które przy kipieniu naprzód zbiegają z garnka, stanowią część bardzo ważną, bo ów przyjemnie-gorzkawy smak potrawy. Do gotowania należy mech bez opłukiwania zimną wodą nalać, i tak nalany, gdy czas pozwala, przed przystawieniem do ognia parę godzin potrzymać, ażeby dobrze namókł. Jedno zawrzenie czyni go już zdatnym do jedzenia. Im dłużéj wre, tym bardziéj się rozkleja, tym więcéj utraca swojéj gorzkawości, tym smaczniejszym i pożywniejszym staje się pokarmem. Długo gotowany, w miarę stygnienia zsiada się jak galareta. Podług możności lub upodobania można go po ugotowaniu zalać mlékiem lub serwatką, albo omaścić masłem lub słoniną, a nawet i postno przyjemném jest pożywieniem. — Dr. *Jarocki*, dyrektor gabinetów naukowych okręgu naukowego Warszawskiego.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości po *Pierwéj mama* przywołana JPani Hofman; po *Być kochanym lub umrzeć* JPani Halpert; po *Dwóch roztargnionych* JPP. Żółkowski i Rychter.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Belluvine Paweł kup. z Wrocławia nr. 634, Batowski Stan. ob. z Moniatycz nr. 613, Czaplicki Feliks ob. z Koszczały nr. 556, Czachowski Jul. ob. z Czarnegolasu nr. 584, Ciechomski Józef ob. z Brzozowa nr. 1314, Cornies Johan i Heinrych ob. z Odesy nr. 625, Gościcki Tom. ob. z Trębek nr. 584, Gołębiowski Feliks ob. z Baczyna nr. 500, Józefowicz Ignacy ob. z Blichów nr. 484, Kozłowski Balcer obyw. z Zelgoszcza nr. 603, Kozarscy Michał i Bolesław ob. z Prusinowa nr. 601, Kleniewski Fran. ob. z Bronisz nr. 570, Krzyżanowski Józef ob. z Mchów nr. 2255, Karwowski Jan adwokat z Żyrowka nr. 1767, Kozłowski Józef ob. z Ostrowia nr. 2668, Laski Lud. ob. z Machor nr. 602, Marchocki Klem. ob. z Kudelczyna nr. 601, Michalicki Józef kup. z Radomska nr. 584, Miaskowski Fran. z Koźmina nr. 603, Miniewski Włady. ob. z Wilczogóry nr. 413, Olszański Adam ob. z Międzylesia nr. 500, Pflok Henryk ob. z Wrocławia nr. 634, Rudnicki Ant. ob. z Bronisław nr. 556, Szwejkowski Michał obyw. z Orzechowa nr. 601, Stokowski Antoni ob. z Koniecpola nr. 584, Słupecki Józef ob. z Jeziorka nr. 603, Trzciński Wiktor ob. z Jeruzala nr. 601, Turowski Stan. obyw. z Karsy nr. 584, Wiśniewski Lud. dok. z Tomczyc nr. 556, Węgrzecki Wal. ob. z Karszewa nr. 1775.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Baczyński Józef ob. z nru 556 do Janowic, Biernacki Czesław ob. z nru 634 do Sieradza, Cybulski Eryk ob. z nru 556 do Dańkowa, Daniszewski Jan ob. z nru 2684 do Józefowa, Frydrychs Edward ob. z nru 1251 do Boguszyc, Heryng Edward ob. z nru 1820 do Borowa, Kłosowski Stanis. ob. z nru 603 do Rączek, Kisielewski Jan ob. z nru 585 do Niskucic, Kaufman jenerał z nru 585 do Pułtuska, Malinowski Józef ob. z nru 603 do Gomolina, Mieszkowski Antoni ob. z nru 394 do Kozłowa, Moszkowski Wład. ob. z nru 414 do Rudny, Ordęga Jan ob. z nru 585 do Żelechowa, Pęczkowski Jan ob. z nru 625 do Budziszynka, Rojewski Ign. ob. z nru 1777 do Podlodów, Rapalski Juljan ob. z nru 181 do Pułtuska, Sułowski Adam ob. z nru 584 do Szwejk, Statkowski Stanis. ob. z nru 585 do Ciechomina, Sulimirski Jan ob. z nru 1772 do Pudlów.

Ważniejsze zdarzenia zaszłe w Królestwie.

W dniu 31 z. m. i r., mieszkaniec gminy Wojciechowice w powiecie Lubelskim, przez nieostrożność zabił wystrzałem z ręcznéj broni staroz. Motlę Sztejnbok.

W dniu 7 b. m., w gminie Luszczyn powiecie Gostyńskim, Antoni Zdziarski służący, lat 45 wieku przeszło liczący, wpadłszy przez nieostrożność w studnię utonął.

W następujących miejscach w królestwie były pożary, w skutku których spaliły się:

We wsi Rzucowie fabryka do przerobu żelaza surowego pudlingarnią zwana, w dyrekcji na rs. 750 asekurowana. Właściciel w skutku tego pożaru poniósł znaczne straty, których wartość na rs. 5000 podaną została. Przyczyna pożaru niewiadoma. — We wsi Czarnożyłach powiecie Wieluńskim, suszarnia lnu i konopi drewniana, gontami kryta w dyrekcji na niewiadomą sumę ubezpieczona. Przyczyna pożaru niewiadoma. —W mieście Ludwinowie powiecie Kalwaryjskim, stodoła drewniana, obora i chlew w dyrekcji na sumę rs. 180 asekurowana. Lubo przyczyna pożaru z pewnością wyśledzoną nie została, wnosić jednak należy, iż powstał z zaprószenia ognia z fajki.—We wsi Holendrach Cegielni powiecie Konińskim, dom mieszkalny, stodoła i inne zabudowania gospodarskie w dyrekcji ubezpieczone, których właściciel w skutku tego pożaru w ruchomościach poniósł straty około rs. 100. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Rozmaitości.

ZŁOWROGIE PTAKI.

„Niech cię Bóg błogosławi, niech cię wszyscy święci aniołowie prowadzą, moje dziecię!“— rzekła ze łzami pani Vansitart, poważna matrona, do pięknéj młodéj Emy, wyprowadziwszy ją na pokład okrętu „*Kondor*,“ stojącego na kotwicy w zatoce, pobliskiéj przylądku „Dobréj nadziei.“

„Matko! matko!“— zawołała dziewica w ramionach staréj niewiasty, a strumień łez gorących zalał dalsze jéj słowa.

„Opuścisz ojca i matkę, a pójdziesz za swoim mężem. — Oto, moja droga córko, głos natury, odbrzmiewający w słowach pisma św.“ — ozwała się matrona ocierając łzy z oczu. „I jamteż opuściła niegdyś ojca i matkę i poszłam za moim mężem, daleko przez burzliwe morze, poszłam w kraj nieznany. Pełniłam tam wiernie obowiązki, jakie przeznaczeniem mojem były, i czułam się szczęśliwą w ramionach twoiego ojca, który już dziś jest u Boga, którego błogosławieństwo, wraz z mojém, towarzyszyć ci będzie przez morza i lądy, aż staniesz szczęśliwie na miejscu, gdzie nowy zawód cię oczekuje.“

Majtkowie stali już w pogotowiu przy linie kotwicznéj. Kapitan okrętu *Kondor*, mężczyzna z surowém wejrzeniem, miał już wydać rozkaz do podniesienia kotwicy, a łódź, która miała odwieźć panią Vansitart do nadbrzeżnego miasta na przylądku „Dobréj nadziei“ chwiała się tuż przy okręcie.

„Rozstańmy się!— Wytrwaj córko moja! Zbliża się chwila, któréj tak gorąco pragnęłaś, i która zawiedzie cię w objęcia kochanka“ — rzekła matrona do dziewicy na pół omdlałéj i rzewnemi łzami zalanéj. Chociaż matka w ten rozstanek wszystkie siły swoje w pomoc brała, poznać było jednakże po drżącym jéj głosie, jak ją to rozłączenie boleśnie przejmowało.

Jeszcze raz przycisnęła córkę do serca, jeszcze raz ucałowała ją w usta i w czoło; poczem wyrwała się jéj z ramion, i chwiejąc się, chwyciła silną dłoń majtka, który ją z pokładu okrętowego, po zwisłych sznurowych schodach do łodzi sprowadził.

W tejże chwili ozwał się głos kapitana, i wnet zaskrzypiała korba kotwicy, i rozległ się jednogłośny przeraźliwy wykrzyk, ozwało się odtętnienie opierających się silnie o pokład okrętu majtków, wynurzających z dna morza, na powierzchnię wody, kotwicę.

„Bywaj zdrowa matko! — Bywaj zdrowa na wieki!“—zawołała boleśnie rozrzewniona Ema, przechyliwszy się nad poręcze galerji okrętowéj.

„Rozwinąć żagle!“ zagrzmiał znowu silny głos kapitana. Wnet zaskrzypiały reje, a po masztach rozwinęła się ćma rozdętych płócien. Wiatr świeży południowo-zachodni powiał, a okręt poczuwszy silny pocisk żagli —jak ptak którego nazwę nosił—poleciał rozprężonemi olbrzymiemi skrzydły w północno-zachodnią stronę.

Pani Vansitart była wdową po niższym urzędniku na przylądku „Dobréj nadziei.“ Pobierała mierną pensję; a chociaż położenie jéj nie było świetne, miała jednakże dostateczne utrzymanie, które dozwalało jéj zająć się umysłowém wykształceniem swéj jedynaczki. Ema mogła mieć wtedy zaledwie lat 15, gdy mała angielska eskadra powracająca z mórz indyj-

skich, przybiła do ostoi przylądku „Dobréj nadziei,“ i tamże przez niejaki czas na kotwicy stała. Na jednym z tychże okrętów służył młody Karol Rodgers. Był-to *midshipman*, podkapitan okrętowy, młodzieniec 20-letni, który spokrewniony z rodziną Vansitart, odszukał wdowę, i został mile w jéj domu przyjętym. Wkrótce stał się codziennym gościem, gdyż nad przyjemne wrażenie, które sprawiła uprzejmość kuzynki na młodym żeglarzu, działała daleko silniéj piękność młodéj, jak pączek róży rozwijającéj się Emy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Doniesienia.

Komisarz policji administracyjnéj cyrkułów 9 i 10. — Stosownie do rozporządzenia magistratu miasta Warszawy z dnia 8 stycznia 1847 roku ad nr. 89|47. zawiadamiam interesowaną publiczność, iż dnia 10 (22) stycznia 1847 roku o godzinie 12éj w południe pod nr. 2976 przy rogu ulicy Solec i Tamka w kancelarji komisarza policji administracyjnéj cyrkułów 9 i 10. odbędzie się licytacja na wydzierżawienie trzyletnie placu nr. 3008 przy ulicy Solec położonego, a mianowicie pomiędzy posesją nr. 3032 z jednéj, a z drugiéj z gruntem koszar byłéj gwardji ulanów stykającego się. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 32 k. 40 in plus.—Warunki w każdym czasie u podpisanego komisarza przejrzane być mogą. — Jakób *Winnicki*.

W domu pod nr. 1066 przy ulicy Królewskiéj, są następujące MIESZKANIA do wynajęcia od Wielkiéj nocy r. b.: lokal składający się z 12stu pokoi, kuchni, pralni, piwnicy, oraz wozowni i stajni; lokal na dole z 8miu pokoi, kuchni, piwnicy, oraz ogród spacerowy do tego lokalu należący; lokal z 4ch pokoi, kuchni i góry; lokal z 5ciu pokoi, kuchni, i góry; lokal z 3ch pokoi, kuchni i góry. Wiadomość u administratora tegoż domu i tamże mieszkającego.

Lehman Henryk, w tych dniach do Warszawy przybyły, ma honor donieść szanownym lubownikom muzyki, że GRA JEDNOCZEŚNIE NA 7miu INSTRUMENTACH i poleca się łaskawym względom tych, którzy raczą go przywołać, aby ich o swéj biegłości przekonał. Mieszka w hotelu Lipskim nr: 13.

Do składu kawioru przy ulicy Długiéj w hotelu Polskim pod nr. 585, nadszedł świeży transport KAWIORU prawdziwego Astrachańskiego malo-solonego, BULJONU, jako też GROSZKU zielonego z Moskwy. — D. *Zubów*.

Do izby felczerskiéj Piotra Jackowskiego przy ulicy Podwal pod nr. 499, nadszedł wielki transport świeżych PIJAWEK, których sprzedaż po cenie jak najumiarkowańszéj na tysiące, kopy, lub sztuki w każdym czasie uskuteczniа się.



Dwie nowe DOROŻKI na leżących resorach w najnowszym guście zbudowane przytém mocno i trwale, są do sprzedania lub wynajęcia. Kto sobie życzy może się zawczasu zapewnić umową. Wiadomość pod nr. 1505 przy ulicy Twardéj w domu dawniéj Gajewskiego na 2ém piętrze.

FRYZJERNIA i PERUKARNIA przy ulicy Senatorskiéj w palacu zwanym Olbromskich pod nr. 460, otwartą będzie przez czas karnawału do godziny 10éj wieczór i służyć będzie szanownym gościom po oznaczonéj cenie za ostrzyżenie podług mody lub życzenia z upomadowaniem, za ufryzowanie i upomadowanie z uperfumowaniem, za wyprostowanie włosów z upomadowaniem po gr. 15. Tamże przysposobioną została znaczna ilość wyrobów dla dam i wszelkie obstalunki po cenie zniżonéj przyjmowane i sprzedawane będą. — Jan *Markowski*.

SANKI używane lecz w dobrym stanie, są do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Ogrodowéj pod nr. 828 w szynku.

MIESZKANIE na pierwszém piętrze złożone z 6ciu pokoi z balkonem, przedpokoju, kuchni angielskiéj, drwalni, piwnicy, oddzielnéj góry, stajni i wozowni przy ulicy Waliców pod nr. 1115, jest do najęcia każdego czasu za złp. 1100 rocznie. Wiadomość u właściciela domu.

Przy ulicy Długiéj pod nr. 552 jest do najęcia LOKAL na 2ém piętrze od Wielkiéj nocy składający się z przedpokoju, 5ciu pokoi, pokoiku dla służących, spiżarni, kuchni, drwalni, góry i piwnicy; ten lokal podzielony być może. Wiadomość przy ulicy Waliców pod nr. 1111. W tymże samym domu jest do najęcia od Wielkiéj nocy SKLEP, zdatny na handel korzenny, winny, na bawarskie lub marcowe piwo, albo na każdy inny proceder, do którego należą trzy pokoje, góra, drwalnia i dwie piwnice. Wiadomość jak wyżéj.

W dniu 15 b. m. na drodze idąc od kolei żelaznéj zgubione zostały PAPIERY jako to: świadectwo pełnienia obowiązków wójta i kilka innych należące do p. Tomasza Gosławskiego dziedzica dóbr Łochowa. Łaskawy znalazca raczy takowe oddać do biura policji lub do kancelarji komisarza przy kolei żelaznéj.

Przed parą dniami zagubiono paczkę PAPIERÓW, w któréj były świadectwa z prowincji, metryki, książeczki legitymacyjne i konotatki różne. Papiery te nikomu nie mogą przynieść żadnéj korzyści, a oddawszy znalazca takowe do redakcji gazety policyjnéj obok podziękowania otrzyma nagrodę.



POSESJA nr. 2418 i 19 przy ulicy Nowolipie, na przeciw szpitala Ewangielickiego położona, z ogrodem fruktowym, jest do sprzedania z wolnéj ręki. Wiadomość u spółwłaściciela tejże posesji w domu nr. 673*a* przy ulicy Leszno w podwórzu w oficynie od ogrodu po prawéj ręce mieszkającego.



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepianu i wiolonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w kawiarni przy ulicy Długiéj obok hotelu Niemieckiego w domu W. Semera nr. 580, grać będzie z kompanją *Rajczak*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Podwal wprost towarz: kred. ziem pod znakiem: „w Zaciszu“, grać będzie z kompanją *Danecki*.

Dziś w kawiarni przy ul. Trębackiéj, wprost domu Stejnkelera nr. 632, grać będzie tercet *Bondasiewicza*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj obok domu Stejnkelera grać i śpiewać będą pp. *Noires*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Bielańskiéj w domu Henikowskiego grać i śpiewać będą pp. *Nowakowskie*.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Panna mężatka. Zrzędność i przekora*.

Dziś z rana zimna stop. 13, wczoraj w poł. zimna stop. 10

Wysokość wody na Wiśle stop 4 cali 6.



Pociągi drogi żelaznéj odchodzą codziennie: Z Warszawy do Częstochowy i z Częstochowy do Warszawy o godzinie 9éj rano; z Warszawy do Łowicza o godzinie 10éj rano; z Łowicza do Warszawy o godzinie 2 3/4 po południu.

Do dzisiejszego numeru gazety, dołącza się spis nasion których w kantorze urządzania dóbr Dra Franciszka Betzhold nabyć można.